

Protokół.  
=====

34 m

Dnia 14 października 1948 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji i Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, Dr. Wincenty Jarosiński, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.XI.1945. (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293), przesłuchał w trybie art.20 przep.wprow.K.P.K. w związku z art.107,115 K.P.K. w charakterze świadka niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:-----

Nazywam się Kazimiera Schindler, ur.  
6.III.1889 r. w Krakowie, wyzn.rzym.-  
kat., narodowości i przynal.państw.pol-  
skiej, z zawodu: zajęcie domowe; zam.  
w Krakowie, ul.Rzeczysko 7/2,- bez  
przeszkód.-----

W r.1945 mieszkalam wraz z dziećmi swymi Karolem, Józefem, Czesławem i Marią w Krakowie-Dąbiu, przy ul.Rzeczysko 7.Dnia 15.I.1945 r. o godz. 6 rano, gdy weszłam przed dom, by wylać wodę z wiadra, zbliżył się do mnie Niemiec w mundurze i odczytawszy z karty nazwę jakiejś ulicy, zapytał w języku polskim, gdzie ona się znajduje. Wskazałam mu wówczas, gdzie owa ulica się znajduje, ale zauważyłam, że na Dąbiu już wówczas panował jakiś nie normalny ruch. Syn mój Karol zatrudniony był jako ślusarz w fabryce Zieleniewskiego, córki Czesława i Maria pracowały w firmie "Bologna" przy ul. Grzegórzeckiej, syn Józef zaś nie pracował nigdzie, a trudnił się handlem. Dzieci szły do pracy na godz.7-mą. Córka Czesława w tym dniu udała się o godz.6 do pracy przy okopach. Zobaczywszy w tym czasie jadące w kierunku Dąbia autą z wojskiem, wróciła, by nas ostrzec, że będzie oblawa, a następnie wyszła z powrotem. Również i syn Karol wyszedł do pracy. O godz.7 rano do mieszkania mego weszło kilku wojskowych i stwierdziwszy, jak się nazywamy, zabrali syna Józefa i córkę Marię do domu Koprowskich, w którym mieścił się "Bar Rybacki". Zastanawiali się długo gestapowcy, czy i mnie zabrać, ale ponieważ w tym dniu było u mnie

*K. Schindler*

2-letnie dziecko Janiny Wojciechowskiej, zam. w Krakowie-Płaszowie, przeto Niemcy zostawili mnie w domu. Mimo zakazu wychodzenia, zaciekawiona, co się z dziećmi stanie, wyszłam na ulicę i obserwowałam, jak Niemcy wywoływali zgromadzonych w barze, tych legitymowali i dzielili na grupy. Jedną część zatrzymanych zwolnili, drugą zaś, w której były wszystkie moje dzieci, około godz. 14-tej - zdaje mi się - w trzech partiach odprowadzili w kierunku wału wiślanego i tu, na barykadzie rozstrzelali. Jak się później dowiedziałam, syna Karola i córkę Czesławę zabrano z drogi. Bezpośrednio po egzekucji byłam na miejscu i widziałam, że zwłoki leżały twarzą do ziemi i wszystkie strzelane były w tył głowy. Co było powodem wykonania egzekucji, tego nie wiem. Nie znam również nazwisk tych gestapowców, którzy egzekucję wykonali, a jedynie sąsiadka moja, Adela Trynkowa, zam. w Dąbiu, przy ul. Miedzianej 70, czy 72, opowiadała, że wykonał ją niejaki między innymi niejaki Michalik, który przed wojną mieszkał na Prądniku Czerwonym. O ile chodzi o nazwiska rozstrzelanych, to zostały one dokładnie ustalone przez rodziny, za wyjątkiem 9-ciu. Część rozstrzelanych w liczbie 20-tu przywieziono autem z więzienia przy ul. Montelupich. Moment przywiezienia ich widziałam osobiście. Jakoś w lutym 1945 r. odbyła się ekshumacja zwłok, które następnie pochowano na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.-----  
Odczytano. Na tym protokół i czynność niniejszą zakończono.-----

S w i a d e k :

*Kazimiera Schindler*  
/Kazimiera Schindler/

Protokolował:

*Stanisław Malec*  
/Stanisław Malec/  
sekretarz

Wiceprokurator Sądu Okręgowego:

*Dr. Wincenty Jarosiński*  
/Dr. Wincenty Jarosiński/